# GONIEC OBOZOWY

*Pismo żołnierzy internowanych*

NR 5 (117) W OBOZIE, DNIA 11 LUTEGO 1945 R. ROK VI


# Koniec niemieckiego „folwarku"

## Podzwonne dla Generalgouvernement

Postępy armii sowieckich jednym niepowstrzymanym rozpędem wymiotły przeszło 5-letnią okupację niemiecką ze środkowych i zachodnich ziem Rzeczypospolitej. Ten radykalny obrót sytuacji wojennej wywrócił do reszty stworzony w Polsce przez zachodniego zaborcę ustrój, wyrażający się w bezpośrednim wcieleniu do Rzeszy połaci zachodniej, a w stworzeniu poza tym tzw. Generalgouvernement, sięgającego po Bug i Zbrucz. Temu to ostatniemu tworowi, wyniesionemu niegdyś do godności «kraju ubocznego Rzeszy« a dziś należącemu do zamierzchłej przeszłości, poświęcić trzeba kilka słów podzwonnego.

»Generalgouvernement« w założeniu swym być miało niemieckim folwarkiem, na którym z łaski rzekomych »właścicieli« miało znajdować jaki taki zarobek plemię polskich »parobków«. Wszystkie kierownicze stanowiska tak w zarządzie politycznym jak i w gospodarce tego »Nebenlandu« zajęli oczywiście przedstawiciele »narodu panów« czyli Niemcy. Nawet w nazwie tego sztucznego, bezwzględną przemocą stworzonego tworu politycznego ominięto wszelką wzmiankę o Polsce lub polskości. Całe życie GG zostało nagięte siłą, nieraz bardzo brutalną, do potrzeb niemieckiej wojny i przyszłego, po wieczne czasy trwać mającego niemieckiego panowania.

Nie zadowalając się całkowitym oderwaniem naszych ziem zachodnich od pnia macierzystego, zaborca starał się wszelkim sposobem osłabić żywioł polski także w GG — począwszy od jego stolicy Krakowa, który stać się miał miastem całkiem niemieckim, a kończąc na kolonizowaniu Niemcami szerokich połaci w Lubelszczyźnie i w innych stronach kraju. Polskie życie kulturalne — nie pomijając uczelni wyższych lub średnich — zostało całkowicie zdławione w myśl oświadczenia jednego z gubernatorów, że do »zamiatania ulic nie potrzeba studiów uniwersyteckich«. Nad pognębieniem polskiego ducha narodowego czuwał zaborca przy pomocy właściwych mu krwawych sposobów; nie próżnowały ani chwili szubienice, plutony egzekucyjne, obozy śmierci i pomniejsze katownie.

Gospodarcze wyzyskanie i wygłodzenie obszaru na korzyść Niemiec było prowadzone ze skrajną bezwzględnością. Wystarczy wspomnieć że np. pewna wieś polska, mająca 1800 mieszkańców i 650 ha powierzchni uprawnej, musiała jako roczny kontyngent dostarczyć 250 q owsa, 360 q żyta, 160 q pszenicy, 2200 q ziemniaków i 52.000 jaj. Według sprawozdań niemieckich, od r. 1943 co godzinę odchodził do Reichu pociąg towarowy ze zbożem i ziemniakami, co w ciągu 6 miesięcy uczyniłoby »pociąg, którego parowóz stałby w Paryżu, a końcowy wagon w Kijowie«.

Począwszy od r. 1943 dostarczyło GG rocznie m. in. 40.000 q ryb, co w większej części szło na użytek Niemców, podobnie jak np. 1 1/2 miliona kg miodu. Prócz tego szły do Reichu wielkie ilości bydła, świń i owiec. Należy dodać, że oprócz tego wywozu musiało GG wyżywić będące na miejscu spore siły okupacyjne.

Niemniejszy był udział Generalgouvernement w niemieckiej gospodarce zbrojeniowej wskutek całkowitego wprzęgnięcia przemysłu i rzemiosła tego obszaru do pracy dla Niemiec. Zarówno polskie kopalnie rud i nafty, jak fabryki metalurgiczne, tkackie i chemiczne oraz dobrze rozwinięte polskie rękodzielnictwo stanowiły ważny współczynnik w zaopatrzeniu niemieckiej machiny wojennej. Na potrzeby Niemiec szły też ogromne ilości polskiego drzewa z rabunkowej gospodarki leśnej.

Mimo podejścia frontu na średnią Wisłę, władze okupacyjne uroczyście obchodziły przypadającą w październiku ub. r. piątą rocznicę założenia Generalgouvernement, sumując swój »dorobek« i snując szerokie plany co do przyszłości tego jakoby wielce udatnego tworu. Były nawet czynione Polakom pierwsze — bardzo jednak mgliste — obietnice co do możliwości polepszenia ich sytuacji pod »opieką« Reichu. Na szczęście przyrzeczenia te straciły swą aktualność wraz z przerwanym »w kwiecie wieku« istnieniem samego Generalgouvernement. Warto wspomnieć, że znany organ okupantów »Krakauer Zeitung« pisał jeszcze 16 stycznia, czyli na kilka dni przed końcem ich panowania w dawnej polskiej stolicy: »Bądźcie spokojni, armie sowieckie zostały powstrzymane... Bolszewicy nigdy nie dosięgną Krakowa!«

»Generalgouvernement« dość nagle skończyło swój ponury byt i dziś należy już do przeszłości bezpowrotnej. Straciły obfity polski chleb liczne zastępy zaborczych gubernatorów, inspektorów i innych większych czy mniejszych rządców i dozorców. Opuściły polską ziemię chmary obcojęzycznych przybyszów, które były się rozsiadły w naszych chatach, naszych sklepach i warsztatach, na naszych odwiecznie zagonach. Środkowa Polska przestała być obcym folwarkiem i spichlerzem. A bardzo niedaleka wydaje się chwila, kiedy uwolniony zostanie od niemieckiego panowania także ostatni skrawek naszych ziem zachodnich i objęty przez swego od wieków jedynie prawego dziedzica: naród polski. *(AŚ)*

# W imie slusznosci sprawy polskiej

## Uchwala Kongresu Polaków w USA.

Polacy amerykańscy żywo interesują się wszystkim, co odnosi się do ich ojczyzny. Zebrana w Waszyngtonie Rada Naczelna Kongresu Polonii Amerykańskiej uchwaliła rezolucje z programem politycznym, jaki powinienby przyświecać przy wszystkich poczynaniach amerykańskich w stosunku do Polski.

Na wstępie potwierdza ta uchwała, iż sprawa polska jest probierzem tego o co walczy Ameryka. Wygranie jej oznaczać będzie moralne zwycięstwo Ameryki, a tylko takie zwycięstwo może dać trwały pokój.

Polacy z Ameryki popierać będą politykę rządu, o ile oparta ona będzie o zasady Karty Atlantyckiej. Sprawy graniczne w Polsce powinny być załatwione dopiero po konferencji pokojowej. Sfery wpływów i polityka siły muszą być usunięte. Spór polsko-rosyjski może być rozwiązany tylko przez życzliwe porozumienie obu stron. Rząd polski w Londynie jest jedynym prawowitym rządem. Komitet lubelski nie jest niczym innym jak próbą sparaliżowania polityki W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a zastąpienia jej polityką rosyjską. Rozolucja stwierdza w zakończeniu, iż obowiązkiem Polaków jest natchnąć Amerykanów do zrozumienia oraz urzeczywistnienia zasad Karty Atlantyckiej.

Uchwałę tę wręczył amerykańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Stettiniusowi Karol Rozmarek, przywódca Polaków amerykańskich.

LIST Z ZAKOPANEGO

# Przebudujemy stolice inaczej

List ten, pisany w początkach listopada, dotarł do nas okólnymi drogami i dosadnie maluje zagadnienia, zaprzątające światlejszą część naszego społeczeństwa.

REDAKCJA

Szerokie okna willi, leżącej pod Lipkami wychodzą wprost na Kasprowy. Zachodzące słońce ostatnimi promieniami pozłaca granie wierzchołków, pokryte pierwszym śniegiem. Znalazłem się tu wśród kilku tysięcy uchodźców warszawskich, wyrzuconych falą dziejów ostatnich miesięcy.

### Kolosalne zmiany

...Przez 5 lat okupacji walczyłem o przetrwanie. Utworzyłem dwie firmy budowlane, prowadząc przeważnie roboty kolejowe. Na obszarze tzw. Gubernatorstwa wykonałem w tym okresie przeszło 300 zamówień, przeważnie mniejszych robót stacyjnych, zmiany i ułożenia torów, wodociągów, przesuwnic, parowozowni, roboty przy budowie warsztatów kolejowych i wiele in.

Znam teraz niemal każdą stację, każdy węzeł, a pan by ich nie poznał, takie tu kolosalne powstały zmiany, tak szeroko rozbudowano sieć kolejową dla celów wojennych i olbrzymich zamiarów gospodarczych, jakie mieli Niemcy na wschodzie. (Jak wiadomo koleje nasze wobec gwałtownego odwrotu Niemców uległy tylko nieznacznym zniszczeniom. Przyp. Red).

### O szklane domy...

Dążyłem do robót, ażeby zatrudnić ludzi w Kraju, na własnej ziemi. Operując wśród robotników, techników, dostawców i producentów poznałem cały kraj i jego nastawienie. Jeżdżąc po rozmaitych dziurach stacyjnych pociągami, ciężarówkami, goniąc motocyklem po tartakach, lasach, kamieniołomach, wsiach i miasteczkach, żyłem życiem wszystkich, na tle toczących się obok zmagań olbrzymów, na tle zachodzących przemian społecznych, w przewartościowaniu pojęć. Bo nasze życie wegetacyjne odbywało się zawsze na marginesie, na tle nurtu burzliwych a ukrywanych przed Niemcami dążeń i pragnień do przemian. Każdy chciał tę Polskę powojenną na swój sposób szklanymi domami pobudować, a powstanie warszawskie było momentem wyzwalającym te poglądy, wyzwalającym także ambicje osobiste i — niestety — apetyty zgłodniałych strawy krasomówców.



### Ofiarnosc i zapal mlodziezy

Samo powstanie warszawskie, które formalnie spowodowało stratę olbrzymiego majątku narodowego (całkowite zburzenie wielkiego miasta. Przyp. Red.), zlikwidowało podstawy egzystencji i pracy i tak już przerzedzonych szeregów inteligencji oraz było przyczyną osobistych tragedii — powstanie to wyzwoliło jednak ogrom myśli i pomysłów, było sprawdzianem wielu cnót obywatelskich, wiele różnic zniwelowało, likwidując też strupy i narośla. W Warszawie podczas powstania nie było konspiracji, była wolna trybuna przelicytowania się politycznego osobistości i grup w kilkudziesięciu dziennikach, była pełnia wyładowania nurtu podziemnego i przeglądu sił. Siły, ofiarność i zapał młodzieży warszawskiej wypadły imponująco. Gorzej wyglądali starsi na stanowiskach kierowniczych.

### Bez policji i bez przepisów...

Na małej przestrzeni śródmieścia Warszawy, wśród nieprzerwanych pożarów, wybuchów pocisków, domów walących się pod uderzeniami pocisków wszelkiego rodzaju artylerii, pod bombami lotniczymi, w przeskokach pod gęstym ostrzałem między barykadami ludzie czuli się wolnymi, mieli dobry humor i żart, a co najważniejsze, każdy silniejszy nerwowo starał się podtrzymywać załamanego sąsiada i roztropnie stanąć w obronie poszkodowanego obywatela. Tak bez policji, bez sądów, bez przepisów panował wysoki poziom etyki i zgody w konieczności wytrwania w walce. ...Wszystko, to pomimo trudności życiowych i żywnościowych, przechodząc z jednego palącego się domu do drugiego, który się walił, wśród długich rzędów mogił na chodnikach i podwórzach.

### Przebudujemy Warszawe inaczej

...Jak to wszystko odbudować? Właścicieli wielu domów nie ma, byli to Żydzi, którzy wyginęli i kto zresztą z prywatnych właścicieli będzie miał środki na odbudowę swych posesji? Jednak niewątpliwie ludność przy pierwszej sposobności powróci do swoich siedzib (radio Lublin podawało w końcu stycznia, że do Warszawy powróciło już około 65 tys. osób i że władze sowieckie dalszy napływ powstrzymały. Przyp. Red.). Warszawa, jako węzeł komunikacyjny, leżący na skrzyżowaniu wielkich szlaków komunikacji europejskiej, jako wielki ośrodek przemysłu i handlu, jako stolica Polski musi być odbudowana. Mamy teraz sposobność, ażeby ją przebudować inaczej, racjonalnie, z podziałem na strefy. Warszawa jest symbolem Polski, która chce być wolną, Polski — która walczy o swoje prawo bez względu na pomoc czy inne okoliczności.

Podzielimy miasto na dzielnice handlowe, przemysłowe, kulturalne i wypoczynkowe. Część mieszkalną przeniesiemy na właściwe tereny, połączone koleją elektryczną i dobrymi drogami. Pobudujemy kolej podziemną, garaże dzielnicowe, dworce autobusowe, lotniska. Ogrzewać miasto będziemy prądem z Rożnowa i nie będzie w tej Warszawie sadzy ani dymu, no i przez okres budowy nie będziemy mieli w Polsce bezrobocia.

Tu, w Zakopanem, są wszyscy urbaniści (inżynierowie-architekci, zajmujący się planowaniem miast. Przyp. Red.): prof. Tołwiński, Różański, Chmielewski, Zychoń, Żórawski — możemy już tu odbudowę Warszawy zaprojektować...

# Wojenny wysilek Australii

Czy to pod Tobrukiem, czy na Bliskim Wschodzie nawiązali Australijczycy z Polakami najściślejszą przyjaźń i braterstwo broni. Nie tylko przelewali wspólnie krew i... alkohol, ale dzielili się z naszymi konserwą, kocem i kapeluszem. Taka przyjaźń przetrwa różne próby i możemy być pewni, że na odległym o kilkanaście tysięcy kilometrów kontynencie mamy wiele oddanych nam serc.

Powierzchnia Australii wynosi 7.704.304 km², ludność około 7 milionów, ale przy ogólnej ilości 3.369.000 pracujących mężczyzn i kobiet więcej aniżeli połowa, bo 1.750.000 znajduje się na froncie lub pracuje w kraju na potrzeby wojny. W szeregach wojskowych znajduje się 812.160 mężczyzn między 18 a 40 rokiem życia, z tego 574.000 oświadczyło dobrowolnie gotowość walczenia także poza granicami Australii. W służbie pomocniczej znajduje się 44.700 kobiet. W ogóle udział kobiet w tzw. procesie produkcyjnym od chwili wybuchu wojny ogromnie się zwiększył, tak że ilość kobiet w gałęziach produkcji, istotnych dla prowadzenia wojny, wzrosła z 1 tysiąca na 190.000.

Dla usprawnienia wysiłku i zaoszczędzenia sił roboczych przeprowadzono w Australii daleko idącą dobrowolną racjonalizację (uproszczenie) produkcji. Spośród około 10.000 rozmaitych produktów przemysłu kakaowego, czekoladowego i cukierniczego pozostało zaledwie około tysiąc. W przemyśle szklanym doprowadzono do zmniejszenia o 8000 gatunków rozmaitych wyrobów, co przyczyniło się do zwiększenia wydajności robotnika o 40%. Przed wojną było na rynku 47 gatunków papierosów, obecnie pozostało 17.

Równolegle gwałtownie wzrasta produkcja wojenna i rozwijają się poszczególne bronie. Tak np. flota wojenna od połowy r. 1940 do połowy 1943 zwiększyła się czterokrotnie, lotnictwo zaś 15-krotnie.

O rozmiarach tego wysiłku świadczą też ogromne dostawy odzieży i żywności dla wojsk własnych i amerykańskich, stacjonowanych na terytorium Australii. Do połowy r. 1943 dostarczono 116.832.000 rozmaitych części bielizny i odzieży, dalej 356,348.000 kg masła, 3.071 000 kg tłuszczu, 67.192.000 kg sera, 768.576.000 jaj, 22.622.000 centnarów cukru, 365.341.000 kg owoców, 64.073.000 kg konfitur i 996.000.000 kg mięsa. Znaczna część tych produktów dostarczona została w wysuszonym stanie (odwodnienie, dehydryzacja), co z kolei spowodowało wielki wzrost przemysłu dehydryzacyjnego.

Jeżeli więc Australia ofiarowuje połowę swego dochodu narodowege na wojnę, drugą zaś połowę na wytwarzanie dóbr i świadczenia, niezbędne dla prowadzenia tej wojny, to tylko dlatego, że w obliczu niebezpieczeństwa japońskiego Australia zrozumiała wreszcie, że chodzi tu o śmierć i życie i że sama obronić się nie potrafi. Że zbyt egoistyczne, samolubne wyłączenie się ze społeczności innych narodów i dbanie wyłącznie o swój dobrobyt może być w pewnych warunkach zgubne. Australia bowiem, kraj o nieograniczonych możliwościach rozwoju i o najwyższym bodaj stopniu dobrobytu, zamknęła przed wojną swe granice dla wszelkiego rodzaju uchodźców, nie dopuszczając nawet Anglików, a to w celu niepowiększenia ilości rąk poszukujących pracy i nieobniżania poziomu zarobków i dobrobytu swojej ludności. Miejmy nadzieję, że nastawienie to po obecnej wojnie się zmieni i że nadmiar rąk roboczych z innych krajów znajdzie tam zatrudnienie, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia możliwości obronnych tego związkowego państwa.

# Calais to stos gruzów

W angielskim dzienniku „Daily Telegraph" ukazało się sprawozdanie korespondenta Hugh Chevina z podróży, którą odbył po północnych departamentach Francji. Wynika zeń, że panuje tam wprost nieopisana nędza, osiedla spustoszone, warsztaty pracy przeważnie opuszczone, bo nie ma surowców ni narzędzi.

W Lille, w małym hoteliku, o ugotowaniu czegoś ciepłego, choćby nawet szklanki herbaty, nie było nawet mowy wskutek braku gazu i węgla. Wygląd miasta jest bardzo smutny, nie dlatego, żeby wojna dokonała zbyt wielkich spustoszeń, lecz dlatego, że nie można tam niczego dostać, sklepy są opustoszałe, a wszędzie widać masę ludzi, wałęsających się bez celu, nie mających zatrudnienia.

Ten sam obraz jest i w innych skupiskach ludzkich: w Armentières, Cassel, Bailleul, St. Omer. W St. Omer ulice zapchane były tłumem kobiet, dzieci i starców, śpieszących pieszo do okolic, gdzie jest mniej nędzy.

Calais, o które trwały zapalczywe walki, przedstawia się, jako jedna kupa gruzów Pomniki historycznego miasta zniknęły. Saperzy brytyjscy dokonywują cudów, by choć port przywrócić do stanu użyteczności. Na gruzach miasta żyje w okropnej nędzy ponad 30 tys. ludzi. W zagłębiu węglowym kopalnie nietknięte, lecz produkcja bardzo spadła, ponieważ robotnicy są zmęczeni i niedożywieni, odczuwa się brak młodzieży, która przeważnie znajduje się w niewoli, oraz polskich górników, których udział w pracy był wyjątkowo duży. Dyrektor kopalni spod Lens specjalnie podkreślił tę wydajność Polaków, których brak wydaje się być najboleśniejszy.

## Pogrzeb sp. W. Kaczorowskiego

Na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem odbył się 15. 12. ub. r. pogrzeb Włodzimierza KACZOROWSKIEGO, uczonego polskiego, zamęczonego przez Gestapo w lipcu r. 1944. Pomimo barbarzyńskich tortur: łamania kości i przypalania żywcem śp. Kaczorowski nie przerwał ani na chwilę pogardliwego milczenia, jakim odpowiadał na wszystkie pytania i umarł po bohatersku. Minister Kawałkowski złożył na jego trumnie krzyż Virtuti Militari, nadany przez Prezydenta RP.

## Zapewniaja poparcie

— Polski Generalny Komitet Walki w Lyonie (organizacja naczelna polskiego »maquis« we Francji) wysłał depeszę do rządu polskiego w Londynie, w której wyraża swe pełne poparcie dla wysiłków rządu.

## Pomoc W. Brytanii

Ze źródeł angielskich dowiadujemy się, że z tytułu obowiązku niesienia wzajemnej pomocy sojusznikom W. Brytania wydała dotychczas 307.694.000 funtów szterlingów (przeszło 7 i pół miliarda zł pol. przedwojennych). W sumę tę nie są wliczone koszty dostarczonych sojusznikom na warunkach kredytowych materiałów wojennych, gdyż sumy te zostały umorzone.

# Polacy w Indiach

Pod tym tytułem pisaliśmy już w nr. 23 (103) o życiu naszych rodaków w Indiach ang., także w Panchgani. Miejscowość ta leży o 100 km od Poony w prowincji Bombay (zachodnia część Indii) na wysokości 1380 m. Klimat Panchgani jest stosunkowo chłodny i suchy. Roślinność bujna. W Panchgani polska opieka społeczna zorganizowała ośrodek dla ratowania dzieci, zagrożonych chorobą płuc. Jest ich około 20. Korespondent dwutygodnika »Polak w Indiach«, wychodzącego w Bombaju (7 Pedder Road, Bombay) opisuje, że gdy zwiedzał ośrodek, grupa dziewcząt hinduskich uczyła się na werandzie haftu od naszych dziewczynek, którym polska nauczycielka dostarczyła wzorów. Zdobyta umiejętność przekazana zostanie matce, siostrze, kuzynce, znajomej i wielce się z pewnością zdziwi wędrowiec polski, gdy po latach wielu odnajdzie regionalne motywy polskie na tkaninach hinduskich...

Niektóre dzieci polskie dają już sobie nieźle radę z językiem miejscowym, Hindusi zaś uczą się także chętnie polskiego, czego dowody mamy na każdym kroku w Indiach.

Pobyt w Panchgani służy dzieciom, które szybko przychodzą do zdrowia. Młodzież nasza radzi sobie nienajgorzej, ma też dobrą opinię w szkołach angielskich i niektórzy przechodzą po dwie klasy w ciągu jednego roku.

## Polak profesorem w Bombaju

Dr Ludwik Sternbach, asystent przy seminarium sanskrytu i filologii hinduskiej Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, a następnie wykładowca kultury staroindyjskiej na uniwersytecie lwowskim, zamianowany został profesorem tego przedmiotu przez znany instytut naukowy Bharatiya Vidya Bhavan w Bombaju.

# Sprawozdanie Rady Polonii Amerykanskiej

W ciągu ostatniego roku Rada wysłała 81,000 paczek dla jeńców polskich w Niemczech i ludności cywilnej w Polsce. Rada roztaczała opiekę nad 800 żołnierzami polskimi studiującymi na wyższych uczelniach szwajcarskich. Przeznaczyła 5,000 dolarów na pomoc uchodźcom polskim we Włoszech; zostały one rozdzielone za pośrednictwem Instytutu Polskiego w Rzymie. Dla kolonii polskiej w Santa Rosa, w Meksyku, zakupiono odzież i leki za 120,000 dol. Polska YMCA otrzymuje miesięcznie 5.000 dol.; jednorazowo wypłacono 30,000 dol. na kantyny dla żołnierzy polskich we Francji. Wysłano ponadto 60,000 książek szkolnych do różnych krajów świata dla dzieci polskich.

## Rada Polonii Amerykanskiej w Europie

Od przeszło 4 lat Rada Polonii Amerykańskiej prowadzi na terenie Europy rozległą działalność humanitarną. Z uwagi na niejednokrotnie zachodzące pomyłki w adresowaniu korespondencji do znajdującej się w Lizbonie placówki R. P A., podajemy dokładne brzmienie jej adresu: AMERICAN POLISH RELIEF COUNCIL of the USA, Florian Piskorski, European Delegate, Av. Cabral, 54 3° Esq., Lisboa, Portugal.

## Katolicy polscy w USA

Ogłoszony w r. 1944 wykaz ludności wyznania rzym.-katol. w Stanach Zjednoczonych był żywo omawiany przez prasę polsko-amerykańską, która przytacza interesujące cyfry o stanie posiadania ludności polskiej w Ameryce.

W St. Zjednoczonych jest 3 biskupów oraz 1503 księży rzym.-kat. pochodzenia polskiego, którzy sprawują opiekę duszpasterską w 831 kościołach parafialnych.

Duchowieństwo rzym.-kat. pochodzenia polskiego prowadzi w Stanach Zjedn. rozległą akcję oświatową. W 553 szkołach parafialnych, do których uczęszcza 170.000 dzieci polskiego pochodzenia, wykłada 4882 nauczycieli.

## Trzy zlote krzyze Virtuti Militari



*Dowódca brytyjski gratuluje odznaczonym krzyżami V. M. 4 kl. Pplk Stan. Król (w srodku); chor. K. (na prawo)*

W ub. roku trzej lotnicy polscy odznaczeni zostali złotym krzyżem Virtuti Militari. Były to pierwsze nadania tak wysokich odznaczeń w naszym lotnictwie. Zaznaczamy że złoty krzyż VM stanowi czwartą klasę tego orderu, bezpośrednio wyższą od krzyża srebrnego czyli V kl.

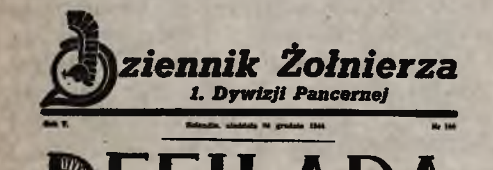
Jako pierwszy otrzymał Virtuti Militari IV klasy mjr Aleksander GABSZEWICZ za pełne inicjatywy i odwagi dowodzenie „skrzydłem lotniczym" na terenie Wielkiej Brytanii w latach 1943/44. Drugim kawalerem złotego krzyża VM jest ppłk Stanisław KRÓL, mający za sobą 90 lotów bojowych. Trzecim jest chorąży K. – 98 lotów bojow.

# Lista zmarlych jencòw z AK

## W stalagu XI A za czas 7. 10 — 15. 12. 1944

Sp. pdch. Zdzisław BARSKI, * 17.9.17 † 22.10.44; sirstra Konstancja BAUER *27.10.87 † 17.11; strz. Marian BRACŁAWIEC * 1.1.09 †17.11; kpt. Władysław DRONET, *15.3.93†23. 10; por. Stanisław DROZDOWSKI, * 20,19.01 † 14.10; rtm. Tadeusz GEBETHNER * 18.2.97 † 14.10; strz. Ryszard GIMIŃSKI * 13.11.26 † 8.12; Zofia GŁOTKIEWICZ * 1.5.20 † 24.10; strz. Władysław GŁUSZYŃSKI *4.1.21 † 25.11; szer. Lucjan GOETZEN * 8.11.26 † 29,10; Jadwiga GRATOWSKA lat 42 † 8.10: st. sierż. Felisk GRANOS * 17.5.02 † 8.10; Zofia J. JABŁOŃSKA * 23.10.08 † 21.11; strz. Stanisław JĘDRZEJEWSKI *9 3.08 † 21.11; plut. Władysław KACPRZYCKI *17.11.14 †24.10: strz. Sylwester KASZTELAN *30.11,24 †5.11; kpr. Bronisław KLEINSZMIDT *16.7.21 †10.10; ppor. Roman KOBIERSKI * 15.1.10 † 10.10; strz. Andrzej KOSTECKI * 6.11.26 † 3.11, strz. Halina KRAJEWSKA * 6.12.24 * 20.11; strz. Piotr A. KRASUCKI * 26.11.71 † 16.10. strz. Zdzisław KWIATKOWSKI *18.3.27 †23.11; strz. Jan MACIEJAK *12.12.21 † 2.11; Antoni MOZOL * 6.1.92 † 23.10; plut. Kazimierz MISZKIEWICZ * 3.3.13 † 4.11; Feliks ORLICKI *15.10.99 †25.10; Ryszard POSMYCH lat 17 † 7.10; Marian PRZEDPIERZYŃSKI *14.11 †23.10; sierż. Kazimierz PISARSKI †11.11; strz. Stefan REPLIMSKI * 15.7.26 † 9.11; Maria Ewa REWKOWSKA * 12.9.79 † 10.10; strz. Tadeusz ROMANOWSKI *23.8 20 †8.10; pch. Zdzisław SATKIEWICZ *5.2.03 † 10.10; kpr. Zygmunt ŚWIETLIK * 30.8.17 †31.10; Włodzimierz SZYMEK *14.4.99 †9.10, Roman TRAWIŃSKI *15.1.98 †12.10; Stanisław ŻYŁĘSKI 6.1,07 †8.10; strz. Danuta ŻOŁĄDEK *30.9.17 †6.11; wachm. Jerzy PROSZKOWSKI *1910 †11.10; strz. Jerzy RAJEWSKI *22.3.25. †10.12.

Cześć Ich pamięci!




Nasze wojska w Holandii (1. dyw. panc.), mają teraz własny tygodnik informacyjno-literacki pt. „Defilada", który wychodzi od 17 grudnia 1944, obok istniejącego już od 5 lat pisma „Dziennik Żołnierza 1. Dyw. Panc".

# Polegli i zmarli towarzysze broni

Śp. Wiktor BOGUSŁAWSKI, plut., zginął śmiercią tragiczną 14. 12. 44; Bolesław PAULSKI, strz,, zmarł na skutek ran odniesionych na froncie zachodnim; Bohdan SWISZCZEWSKI st. strz. pdch., Jan JAKUBOWICZ st. strz. panc. pdch., Stanisław WALCZYKIEWICZ st. strz. panc., Jan ŁUCZAK st. strz. panc., Wilhelm POWADA strz. panc., Mikołaj POPIUK strz. i Jan ZYCH strz.—polegli w Normandii w r. 1944.

Zygmunt WNĘK ppor. broni panc., kawaler VM., Kazimierz ADAMCZEWSKI ppor. br. panc., Aleksander WOLANIECKI plut. br. panc., Edward ŻYRMONT plut. br. panc., Kazimierz SMOLNY kapr. pdch., kawaler Virt. Mil. i Michał GŁOWACKI kapr. br. panc. — polegli w Normandii w r. 1944;

Jerzy Wiktor MICHAŁOWSKI por. kaw., zmarł 12. 12. w Aberfeldy; Teodor WĘGRYNOWICZ, oficer mar. handl., zginął w grudniu, pełniąc swe obowiązki;

Dr Tadeusz BOGULIŃSKI, b. asystent Zakładu Anatomii przy Akademii Wet. we Lwowie, zmarł 19. 12. w Edynburgu, przeżywszy lat 39.

## Dekoracja gen. Clarka

— Dowódca II korpusu gen. Anders udekorował orderem Virtuti Militari gen. Clarka, naczelnego dowódcę na śródziemnomorskiej widowni wojennej oraz jego szefa sztabu.

## O Polsce podziemnej w USA

W Cleveland (Stany Zjedn.) w połowie stycznia otwarto w gmachu biblioteki uniwersyteckiej wystawę o działalności Polski Podziemnej.

# Wieczór polski w Lozannie

W dniu 1 lutego Lozanna — a przynajmniej spora jej część — przeżyła bardzo udany „wieczór polski“, urządzony staraniem katolickiego związku „Caritas“ (Miłosierdzie) na rzecz ofiar Warszawy i uchodźców pol-



*Herby Warszawy i Lozanny*

skich w Szwajcarii. Zasadniczym wydarzeniem tego wieczoru, nad którym protektorat honorowy przyjął gen. Prugar-Ketling, był koncert w teatrze miejskim, poprzedzony przemówieniem powitalnym płk. Perrier z ramienia komitetu. W dobrze urozmaiconym programie wystąpiła orkiestra symfoniczna z Lozanny, chór studencki z obozu w Winterthur, oraz soliści: znana śpiewaczka Marguerita Perras, sławna polska tancerka Loda Halama i nasz popularny tenor Pręgowski.

Wykonanie całego programu trzeba uznać za całkiem udalne, jakkolwiek można mieć zastrzeżenie co do niektórych jego punktów. Np. takie zbyt „koncertowe“ utwory jak „serenada“ Walewskiego (chór) albo „pieśń Lykona“ Noskowskiego (tenor) były dla przeciętnego słuchacza nieprzekonywujące i można je było z pożytkiem zastąpić przez utwory prostsze, a mocniejsze w wyrazie i bardziej przemawiające do serca. Mamy przecież wybór aż zbyt bogaty w naszych pieśniach ludowych i żołnierskich. Również uprzednie objaśnienie śpiewanych tekstów wymaga reformy: same przetłumaczenie paru zwrotek takiej np. pieśni jak „Sztandary polskie na Kremlu“ nie mówi nic obcemu słuchaczowi i zupełnie mija się z celem. To zresztą nie przeszkadza uznać wysokiego poziomu większości wykonanych utworów wokalnych. Do urozmaicenia programu bardzo się przyczynił występ p. Halamy, która z jak najlepszej strony zareprezentowała publiczności szwajcarskiej polską sztukę baletową.

Do najzupełniej dodatniego efektu artystycznego dołączył się pełny sukces materialny, wyrażający się w całkowicie wyprzedanej sali. Wśród gości znalazła się hiszpańska rodzina królewska jako też konsulowie państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych.

Szczere słowa uznania należą się komitetowi organizacyjnemu, który wiele dołożył starań około udania się całej imprezy. Ze związku „Caritas“ wymienić należy przede wszystkim ks. prob. Ramuz oraz panie Schmidt-Meyer i Perrier. Znacznie ułatwiło sprawę szczere jej poparcie przez władze kantonalne, szczególnie przez ich prezeza p. Rubatel i szefa departamentu p. Bosset z małżonką. Całe przedsięwzięcie odbyło się oczywiście przy owocnej współpracy miejscowej kolonii polskiej, z której najbardziej czynni byli dr Liberek, p. Regamey i p. Plater.

Nazajutrz odbyło się na intencję Polski nabożeństwo, połączone z kolektą na tenże cel co koncert.

## „Rece po lokcie w kieszeniach“

Zamieszczony w numerze 3(115) pod tym tytułem artykulik wywołał silny oddźwięk wśród naszych czytelników, czego wyrazem są listy, jakie w związku z zawartymi w nim zarzutami otrzymujemy. Czytelnik **S. A.** z ob. Sursee pisze:

Jak może ten Szwajcar potępiać postępowanie Polaka, który nie widział na pewno nigdy, jak wygląda szwajcarski sztandar wojskowy. Już pięć prawie lat wytykają nam tę „serdeczną i braterską opiekę“. To jest naprawdę b. przykre to ciągłe wypominanie tak zresztą ciężko zapracowanej opieki.

Ci Polacy widzieli nieraz, jak sami Szwajcarzy szanują swoje godło państwa. Kobiety noszą je na chusteczkach na głowie i sam na własne oczy widziałem herb kantonu Lucerna obok godła państwa powieszone w ustępie, używanym wyłącznie przez żołnierzy szwajcarskich...

## Odczyt min. Rosego

Były wicemin. przemysłu i handlu dr Rose wygłosił odczyt dla Polaków w Baden na temat obecnej sytuacji politycznej i spraw dotyczących przyszłości Polski. Odczyt ten był ciekawy nie tylko w istocie swego zagadnienia, ale też w ujęciu sprawy przez prelegenta. Analizę toczących się wydarzeń i ich następstw dla Polski przeprowadził dr Rose w oparciu o swoją dużą znajomość polityki międzynarodowej w Europie po pierwszej wojnie światowej.

Prelegent jest zdania, że toczące się wydarzenia wojenne są prawidłowe i że właśnie inny bieg wypadków byłby nienormalny. Nadto w sposob barwny i ciekawy dowiódł, że w ścisłej współpracy z blokiem obecnej zwycięskiej koalicji pomimo wszelkich trudności czeka Polskę przyszłość godna narodu, który jak się wyraził: „ma najpiękniejszą kartę obecnej wojny“.

## Poodmrazali rece i nogi

Szwajcarskie władze wojskowe otrzymały dn. 21. I zawiadomienie, że na pograniczu włoskim w pobliżu Brissago znajduje się grupa jeńców, zbiegłych z północnych Włoch. Kolumna ratunkowa znalazła przy życiu 13 jeńców. Jeden Rosjanin miał odmrożone ręce i nogi, trzech ludzi zmarzło na śmierć. Wśród jeńców są Amerykanie, Anglicy i Rosjanie.

## 20 tys. Zydów w Polsce

Żydowska Agencja Inform. donosi, że cyfra Żydów w krajach uwolnionych spod okupacji niemieckiej sięga 750.000. W tym 310.000 przypada na Rumunię i 20.000 na Polskę nie wliczając ziem Polski zachodniej.

# Tu mówi Wauwilermoos!

Ponieważ po przybyciu tutaj zauważyłem, że naszego starego korespondenta B-la zabrakło — natychmiast, rozejrzawszy się po barakach, postanowiłem opisać naszym kolegom z wolnych obozów, jak tutaj żyjemy.

Jak się okazało, B—l po skonsumowaniu jeszcze jednej butelki „siekiery“ kiwnął ręką na internowanie i skierował swe kroki do granicy. I wiecie, że przeszedł? Takiemu to zawsze się uda.

Wielu jednak jest takich, którym nie powiodło się i można ich spotkać tutaj, gdyż teraz nie ma tu „kolorowego“ towarzystwa; za miłość też już się nie siedzi (bo to wolno się żenić), a jeśli ktoś znajdzie się za jakąś „drakę“, lub taki co to chciał sobie pojeździć tramwajami w Zurychu, to tacy się zgubią między tymi, których serce wypełnia jedynie miłość ojczyzny i chęć walki za wolność.

Niektórzy wprawdzie szli po większy żołd, paru po „belki“, lecz znacznej większości przyświecał jedynie Orzeł Biały, wzywający do szeregów wojska polskiego.

Codziennie przybywa nowy transport, który wita się u nas afiszem, przedstawiającym HP oraz szczekającego psa z napisem „Santenberg wita patriotów“ (gdyż Polacy zajmują jak zwykle zaszczytne miejsce w tej wieży Babel — na Santenbergu). Przygnębienie tu panujące jest wytłumaczalne, gdyż każdy prawie był tuż tuż za granicą, brakowało jeszcze paru metrów i byłby poszedł...

Termin „odsiadki“ trwa mniej więcej dwa miesiące, czasami zdarzają się wypadki, że żołnierz po odsiedzeniu 3–4 miesięcy dowiaduje się, że został zasądzony na miesiąc, lecz to oczywiście nie zależy od naszych władz. Mjr Rz., oficer odpowiedzialny obozu, stara się jak może, aby odsyłano żołnierzy do obozów do czasu rozprawy, jedynym jednak owocem jego żmudnej pracy było uzyskanie zgody na płacenie tych 25 rapów dziennie, które tak czy owak nie wystarczają nawet na papierosy.

Mimo to atmosfera w obozie jest dobra, nikt nie traci nadziei, że będzie lepiej i każdy zapewnia, że na przyszłość będzie już wiedział czego unikać... Dni tymczasem płyną wolno, jak na Wauwilermoos — za wolno. Całodniowym zajęciem tutaj jest czytanie książek, dyskusje oraz opowiadanie sobie wrażeń z „wycieczki“. Gdy zjawi się jakiś „nowy“, zostaje natychmiast otoczony i musi opowiadać: jak? gdzie? i kiedy?

Aby umilić i rozerwać trochę ten proces „kiblowania“, mjr Rz. zorganizował kilka pogadanek z zakresu pszczelarstwa, ogrodnictwa oraz sadownictwa, prowadzonych przez por. Gaj., poza tym jest tutaj też nasz teatr wojskowy, prowadzony wprawną ręką kol. Marczaka z udziałem paru „artystów“ i muzykantów, którego zadaniem jest nieco umilić życie trochę przygnębionych „patriotów“.

Dwa miesiące w porównaniu z czterema latami internowania są prawie niczym. Wyjdzie się stąd, a po tym — to zobaczymy...

*K. S.*

# Nasza praca w Szwajcarii

Pod tym tytułem ukazał się pokaźny, bo obejmujący 75 stron, odbity na powielaczu, zeszyt, będący zestawieniem wyników prac żołnierzy 2 DSP, internowanych w Szwajcarii. Obejmuje on okres od 1.I.44 do 30.VI.44 i jest dalszym ciągiem zestawień poprzednich, zatytułowanych „Trzy lata pracy w Szwajcarii“ i „Praca w Szwajcarii“.

Z zestawienia tego podajemy wyniki naszej tu **pracy w okresie internowania.** A więc wykonano **dróg** nowych 248,4 km, przebudowano — 153,1 km, naprawiono — 28 km. **Roboty mostowe** prowadzono przy 63 mostach o ogólnej długości 278,5 m. **Roboty rolne zbiorowe:** uprawiono 2175,3 ha, **roboty lesne** — 11 ha. **Roboty rolne indywidualne** — 973.743 żołnierzo dni pracy. **Roboty melioracyjne:** Osuszono 686,8 ha. Zniwelowano 159,6 ha. Oczyszczono z kamieni 164,8 ha. Rowów i drenów wykonano 171,3 km. Pogłębiono i oczyszczono 5 km. **Roboty lesne:** Wykarczowano lasów 725 ha. Wykarczowano krzaków — 272,1 ha. Zasadzono lasu — 16 ha. Oczyszczono lasu — 325,9 ha. Przygotowano drzewa budulcowego 22,285 m³. Przygotowano drzewa opałowego 64,049 metrów. Przygotowano wiązek 345,837 sztuk. **Roboty wodne:** Zbudowano nowych kanałów 10,4 km. Zbudowano wodociągu 3,5 km, poza tym prowadzono liczne prace w tej dziedzinie. **Roboty górnicze:** wydobyto rudy żelaznej 70,300 ton, antracytu — 6932,4 ton, torfu — 10,061 ton, skały — 4044 m³, ociosano kamienia — 1030 m³. **Roboty w przemysle i rzemiosle.** Prace rzemieslników wykwalifikow. i pomocników rzem. — 115,533 żołnierzo-dni pracy. Roboty różne (rozbiórka i budowa zasieków, umocnień, budowa i rozbiórka baraków, budowa linii telef. itp.) — 1,409.035 żołnierzo-dni pracy. **Roboty budowlane** — 4274 żołnierzo-dni pracy. **Funkcyjni:** — 1,351.476 żołnierzo-dni pracy.

Tak, nie jemy chleba w Szwajcarii za darmo!



**Nasi buduja droge w okolicy Neuchâtel**

*W ciągu pierwszych 3 lat internowania w Szwajcarii wybudowaliśmy 533 km dróg, zużywając 920 tys. dni prácy*

# Koledzy z naszej dywizji we Francji

Na podstawie świeżo otrzymanych informacji (patrz »Goniec« nr 32/112) okazuje się, że już 2500 naszych kolegów ze Szwajcarii przebywa we Francji. Oto nieco szczegółów z ich życia:

Po przekroczeniu granicy każdy jest odsyłany do obozów przejściowych, a następnie do punktów zbornych Wojska Polskiego, gdzie jest demobilizowany. Formalność ta trwa b. krótko. Równocześnie otrzymuje się odprawę według nast. stawek: strzelec — 2000 frfr., kapral — 4000, plutonowy — 6000, sierżant — 8000 itd. Po demobilizacji każdy żołnierz otrzymuje 3 tygodniowy bezpłatny urlop, który może spędzić w miejscu dowolnie przez siebie obranym, lecz także w obozie wojskowym. Po urlopie musi się zgłosić na stację zborną w Paryżu lub Lille. Ponowny zaciąg do służby wojskowej jest prosty, wystarczy bowiem oświadczenie, że podtrzymuje się dawną kategorię.

Francja jest jak gdyby podzielona na dwie strefy: amerykańską — południowa i angielską — północną. Amerykanie przeważnie kierują naszych przez Marsylię do naszego korpusu we Włoszech, skąd jednakże niedostatecznie przeszkolonych żołnierzy odsyła się do Anglii, zatrzymując zasadniczo tylko zbiegłych z wojska niemieckiego Polaków. Byli żołnierze 2 DSP są natomiast wyznaczani do zasilenia tworzącej się w Szkocji 2. dywizji pancernej. Najpraktyczniej jest kupić sobie samemu bilet, nie czekając na transporty wojskowe. Zresztą ceny biletów są b. niskie i np. podróż z Avignon do Paryża kosztuje tylko 200 fr.

Sprawa transportów do Anglii nie jest jeszcze wyjaśniona.

Życie w obozach na ogół całkiem znośne. Najgorzej przedstawia się sprawa zakwaterowania, gdyż baraki są bardzo przewiewne. Sytuację ratują doskonałe amerykańskie koce. Wyżywienie doskonałe, również amerykańskie. Co tydzień można kupić za cenę 45-50 fr. paczkę, zawierającą 100 szt. papierosów, mydło toaletowe, mydło do golenia, pastę do zębów, nożyki do golenia itp. rzeczy, które w wolnym handlu są albo nie do zdobycia, albo kosztują niesłychanie drogo.

## Paczki dla jenców

Komitet »Aide Suisse aux Prisonniers de Guerre Polonais« (Bern, Bürglenstr. 39, konto czekowe nr III/12778) zawiadamia, iż przyjmuje zamówienia na paczki do dn. 20. II. Cena paczki o wadze 3 kg wynosi 16 frs.

Ilość paczek dla jednego jeńca nieograniczona. Nalepki dołączyć.

## Odpowiedzi Redakcji

**P. A.**, Wint.: Z wiersza „Powrót“ nie skorzystamy. B. słaby. Jakżeż można — dziś jeszcze — w połowie XX wieku, używać rymów w rodzaju „blizny — ojczyzny“?

kpr **J. Bork.** w Br.: Opowiadanie o pracy u „bambra“ po pewnych skrótach i wygładzeniu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Jesteśmy zdania, że zbyt wiele uwagi poświęcił Pan tzw. kwestii kobiecej...

**Z. Szren.** we Flüeli: Potwierdzamy odbiór listu z 11 I., sprawił nim Pan jednak nam rozczarowanie. Więc jest to próba noweli, a nie wspomnienie na tle osobistych przeżyć! To zmienia postać rzeczy. Czy zgadza się Pan na znaczne skróty i pewne przeróbki?

**A. Ch.** w Gond.: Pisząc do redakcji powinien Pan jednak się podpisać (do naszej wiadomości). Niestety na zamieszczenie owych uwag cenzura nie zezwoliła.

ppor. **J. Chm.** w V.: Możliwości sprowadzenia dzieci naszych wychodźców z Francji do Szwajcarji na razie nie ma, gdyż obecnie cały wysiłek koncentruje się na tysiącach dzieci z Alzacji.

kpt. **M. Bial.** w O.: Jak to często bywa, wiadomość o 35,000 dzieci polskich w Ardenach okazała się „cokolwiek“ przesadzona. Dzieci tych jest około 4 tys. Pochodzą one z Wieluńskiego. Wraz z niezdolnymi do pracy kobietami i starcami wysiedlono ich, by opróżnić miejsce dla Niemców. Władze polskie w porozumieniu z Aliantami zaopiekowały się tymi dziećmi, przeniesionymi obecnie w głąb Francji, tak iż ich wyżywienie oraz stan odzieży są teraz zadawalające. Czynione są starania o sprowadzenie chorych dzieci do Szwajcarii. W tych dniach wysłano im ze Szwajcarii kilkanaście tysięcy puszek mleka skondensowanego.

## W Malopolsce pod zarzadem rosyjskim

Skąpe wiadomości nadchodzące do Szwajcarii z terenów Małopolski wschodniej, zostającej pod władzą rosyjską, wskazują, że panuje tam na ogół spokój i ład. Rosjanie zostawili na stanowiskach dawnych urzędników administracji, zmieniając tylko wyższych. Własność prywatna jest szanowana, chociaż zdarzają się wypadki tworzenia kołchozów. W stosunku do Kościoła Rosjanie zachowują się poprawnie, mienie jego jest na razie nietykalne i nie podlega reformie rolnej. Biskupi i duchowieństwo niższe zwolnieni są od służby wojskowej i wykonują jak dawniej swe obowiązki duszpasterskie.

Potwierdzają się wiadomości, co do zwalczania oddziałów AK, które wykazują się wiernością dla rządu RP w Londynie. Rozbrajani i aresztowani żołnierze ci zostają deportowani w głąb Rosji. Prawdą jest również, że na miejsce Polaków na ziemie płd.-wschodnie przybywają Ukraińcy. Polaków wyrzuca się na zachód, za Bug. Na tych terenach również odbywa się przymusowy zaciąg do armii czerwonej; pociągani są wszyscy mężczyźni od 16 do 55 roku życia.

Zaopatrzenie w żywność jest na ogół skąpe. Mało tylko produktów podlega racjonowaniu, ale nieracjonowanych nie można nigdzie znaleźć. Naturalnie handel potajemny kwitnie w całej pełni. Ceny są bardzo wysokie, zamiast pieniędzy stosuje się wymianę. W zamian za ubrania, naczynia domowe lub meble można zaopatrzyć się w żywność.

Rosjanie nakładają ponadto wiele obowiązków, związanych ze świadczeniami ludności na rzecz wojska. Przeprowadza się rekwizycje środków żywnościowych, koni i pojazdów. Ludność obawia się poza tym, żeby ten łagodny stosunkowo system nie zamienił się w krótkim czasie w terror podobny do tego, jaki spotyka się w państwach bałtyckich, szczególnie na Łotwie i w Estonii.

### Stalin — rozjemca

Marszałek Stalin zawezwał do Moskwy przywódców polskich stronnictw politycznych, które nie posiadają swych przedstawicieli w tzw. rządzie tymczasowym w Lublinie. W kołach londyńskich komentuje się ten fakt jako dowód, że Stalin zamierza osobiście zająć się załatwieniem sprawy polskiej.

### W pokoju i w wojnie

— Przywódca angielskiej Partii Pracy poseł Greenwood oświadczył, że jest rzeczą jasną, iż rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie mogą się zgodzić z decyzją Stalina co do uznania Komitetu w Lublinie. Należy współżyć w wojnie, ale nie można zapominać, że trzeba współżyć i w pokoju. Nie można dopuścić do jeszcze jednej wojny, gdyż ta położyłaby koniec naszej cywilizacji.

### Zestrzelili 23 maszyny

Eskadry niemieckie zaatakowały na początku stycznia lotnisko polskich sił powietrznych na kontynencie (lotnisko Skrzydła Polskiego): Niemcy zaatakowali to lotnisko bezpośrednio po wylądowaniu bombowców z wyprawy i które skutkiem tego były bezbronne. Nie udało im się to jednak, bo jeden z polskich samolotów, który wcześniej wrócił na lotnisko, przyjął walkę i prowadził ją do czasu przybycia pomocy. Wtedy wywiązała się walka, w rezultacie której Niemcy stracili 23 maszyny. Jest to największe zwycięstwo polskich lotników od czasu bitwy o Wielką Brytanię.

### Nasze lotnictwo w natarciu

Komunikat polskiego Sztabu Generalnego podaje: Między 16 a 25 stycznia polskie dywizjony myśliwskie o samolotach typu »Mosquito« wykonały szereg lotów bojowych, niszcząc 1 holownik, 4 barki rzeczne, 2 pociągi oraz składy amunicji i baraki wojskowe.

Polskie bombowce brały udział w nalocie na Niemcy i na Holandię. Na Lipsk zrzucono 40 ton bomb. Lotnictwo brzegowe wykonało loty patrolowe nad Atlantykiem.



*Zolnierz polski z 1 dyw. panc. dozywia malych Holendrów*

## Francja walczy o swe jutro

W ostatnich swych mowach gen. de Gaulle powiedział m. in.: Francja nie ma zamiaru zakończyć tej wojny bez zapewnienia, że siły jej na stałe zajmować będą wschodni brzeg Renu. Francja bowiem nie życzy sobie powtórzenia się eksperymentów, których świadkami byliśmy w czasie poprzedniej i tej wojny. Leży to w interesie całego Zachodu.

Omawiając politykę europejską de Gaulle zaznaczył, że nie może być pokoju w Europie bez niepodległej Polski, Czechosłowacji, Austrii i państw bałkańskich.

W sprawie umowy francusko-sowieckiej szef rządu francuskiego oświadczył, że nie jest to pakt typowy, ponieważ pakty są przymierzami, które nie mogą być zawierane z każdym krajem na tych samych zasadach. Francja pragnie zawarcia takiej trwałej ugody ze swymi sąsiadami jak np. z Belgią. Zagadnięty co do uznania Komitetu lubelskiego za rząd, generał odparł: »Francja oczekuje, aż Polska sama wyrazi swą wolę, ale wątpię, by w obecnych warunkach ona miała do tego sposobność«.

#### Nowa formacja powietrzna

Ostatnio zorganizowana została francuska jednostka powietrzna pod nazwą »Atlantyckie Dowództwo Sił Powietrznych«. Zadaniem tej jednostki jest atakowanie sił niemieckich, okupujących jeszcze brzegi Atlantyku jak: St. Nazaire, Lorient, La Rochelle i inne miejscowości przy ujściu rzeki Gironde.

#### Dla wspólnej sprawy

Na mocy umowy międzyaliancklej 132.000 robotników francuskich pracuje na rzecz wspólnych potrzeb sprzymierzonych. Są to głównie specjaliści budowlani i budowy okrętów. Wielu robotników francuskich pracuje też w brytyjskich magazynach materiału uzbrojeniowego.

#### Maurras skazany na dozywocie

W Lyonie odbył się proces zaciekłego zwolennika marsz. Pétain'a, znanego literata francuskiego, członka Akademii Literatury, Charles Maurras. Przewód sądowy ujawnił, że na skutek działalności dziennikarskiej Maurras'a szereg jego ziomków zostało rozstrzelanych.

Maurras, który liczy obecnie 77 lat, został skazany na dożywotne więzienie.

#### Produkcja samochodów

Plan produkcji samochodów we Francji na rok 1945 przewiduje wyprodukowanie 50 tys. samochodów ciężarowych i 16 tys. osobowych.

#### Polskie skrzydla nad Holandia

W początku lutego polskie samoloty myśliwskie typu „Spitfire" eskortowały bombowce amerykańskie, atakujące wyrzutnie bomb rakietowych oraz dwie bazy morskie niemieckie w Ijmuiden i Portershaven w Holandii.

## AK w ofensywie zimowej

W czasie walk o Kraków, gdy wojska sowieckie znajdowały się już niedaleko miasta, oddziały AK rozpoczęły walkę z Niemcami. Przeszkodzono Niemcom w wysadzaniu podminowanych poprzednio gmachów instytucji użyteczności publicznej, jak poczty, elektrowni, gazowni i filtrów. Oddziały AK przeszkodziły również w aresztowaniu Polaków i grabieniu polskiego mienia. Kraków był przed zajęciem dwukrotnie przez Rosjan bombardowany: dzielnica nadwiślańska jest bardzo zniszczona. Wawel ucierpiał mało.

W walkach pod Krakowem AK miała dość znaczne straty w rannych i zabitych. Odznaczył się 20 pp. AK, szczególnie w czasie akcji, zmierzającej do obrony filtrów miejskich.

### Wysokie odznaczenie gen. Maczka

Prezydent RP udekorował dowódcę 1 dyw. panc., generała Stan. Maczka krzyżem Virtuti Militari III klasy. W krótkim przemówieniu okolicznościowym zaznaczył Prezydent znaczenie bojów 1. dywizji pancernej, która okryła sławą imię polskie na polach Francji, Belgii i Holandii.

### Wierni swym sztandarom

Według doniesień włoskiej ag. telegr. Stefani, żołnierze polskiego korpusu we Włoszech kategorycznie odmówili przejścia pod rozkazy tzw. rządu tymczasowego w Lublinie. Zażądali ponadto, ażeby sojusznicy udzielili zapewnienia, iż nie zostaną zmuszeni do powrotu do Kraju tak długo, jak długo nie będzie pewności, że powstanie tam rzeczywiście demokratyczny i polski rząd. Od niejakiego bowiem czasu agenci lubelscy rozwijali dość ożywioną działalność propagandową wśród wojsk polskich, walczących we Włoszech. Istnieje obawa, ażeby ta wywrotowa agitacja nie wywołała u żołnierzy naszych bardzo niepożądanej reakcji, objawiającej się w odmawianiu powrotu do Kraju.

## Czechoslowacja uznaje Komitet lubelski

31 stycznia rząd czechosłowacki postanowił jednogłośnie uznać tzw. tymczasowy rząd polski z Lublina i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne przez wymianę przedstawicieli.

W związku z tą decyzją, rząd RP w Londynie zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z rządem Czechosłowacji, motywując to tym, że ponieważ rząd czeski nie działał samodzielnie, lecz pod naciskiem obcego mocarstwa, rząd RP przestał uważać go za suwerenny i wobec tego nie może z nim utrzymywać stosunków. Równocześnie jednak rząd RP nie zamierza w niczym zmienić swego stosunku do narodów czeskiego i słowackiego. Nie zaprzestanie on nigdy starań o utrzymanie w dalszym ciągu ścisłej współpracy sąsiedzkiej z tymi bratnimi narodami.

W kołach angielskich decyzja ta nie była niespodzianką, ponieważ oczekiwano już jej od dawna, znając wpływy Sowietów na rząd czeski. Jednak pewne zdziwienie wywołał fakt, że Benesz nie zaczekał nawet na wyniki spotkania Roosevelt-Churchill Stalin.

Przypuszcza się, że »lubelski rząd tymczasowy« w zamian za to uznanie obiecał oddać Czechosłowacji leżący na zachód od Olzy skrawek Śląska zaolziańskiego, który Polska odzyskała w r. 1938. Należy tu zaznaczyć, że jest to obszar o ludności przeważająco polskiej, która w ten sposób znowu by poszła pod obce panowanie.

### Lublin zwalcza AK

Do Londynu nadchodzą b. niepokojące wieści z Kraju. Władze lubelskie w dalszym ciągu występują czynnie przeciwko polskim patriotom z AK. Zaraz po zdobyciu Warszawy doszło do starć pomiędzy milicją lubelską a AK, przy próbach aresztowania oficerów i szeregowych AK. Specjalne komisje sądowe utworzone przez Lublin wydają wyroki przeciwko czynnym członkom AK, oskarżając ich o współpracę z Niemcami (!).

Szereg osobistości, oskarżonych o »faszyzm«, zostało już z rozkazu Lublina osadzonych w więzieniach lub obozach koncentracyjnych. Znów czynny jest osławiony, przez Niemców założony, Majdanek, w którym znajduje się ponad 21 tys. żołnierzy AK, oskarżonych o wierność rządowi RP. Z Tarnopolskiego wywieźli Rosjanie w głąb Rosji 40 tysięcy Polaków, których los jest nieznany.

## Bialoczerwone sztandary na Slasku

Bolesław Bierut oświadczył, iż Polska obejmie wkrótce zarząd cywilny na Śląsku po Odrę i w Prusach Wschodnich. Polska podejmuje tę decyzję bez względu na to, co postanowią konferencje międzynarodowe. W sprawie Śląska Cieszyńskiego powiedział Bierut, że sprawa powinna być załatwiona polubownie, ale Cieszyn musi należeć do Polski, ponieważ jest miastem polskim.

Na odbitym Śląsku Polacy dla odróżnienia od Niemców zatknęli na budynkach biało-czerwone chorągwie. Niemcy wywieszają białe flagi i noszą na rękawie białą opaskę.

### Polska pragnie rokowac
#### z Rosja

Premier Tomasz Arciszewski złożył oświadczenie, w którym zaznaczył, iż Polska pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a w szczególności ze Związkiem Sowieckim. Rząd RP chce załatwić sprawy graniczne nie przez jednostronne wymuszenie ze strony państwa silniejszego, ale przez życzliwy układ pomiędzy dwiema stronami, oparty na zrozumieniu i dobrej woli obu partnerów.

### Na pierwszym miejscu

Kontrtorpedowiec ORP „ŚLĄZAK" jest na pierwszym miejscu spośród wszystkich alianckich kontrtorpedowców w klasyfikacji zatopionych okrętów podwodnych nieprzyjaciela.

### Zniszczenia w Polsce

— Miasta Łódź, Kraków, Piotrków i Rawa Mazowiecka są prawie nietknięte, pomimo, że walki toczyły się w ich pobliżu. Na ulicach Łodzi lekkie ślady walk, ale przemysł jest w doskonałym stanie, gdyż Niemcy nie zdążyli go ani wywieźć ani zburzyć. W Pruszkowie działają 3 fabryki, między innymi wytwórnia ołówków Majewskiego. Potężna elektrownia, która przed wojną zasilała cały przemysł warszawski, jest poważnie uszkodzona.

Wielkie ośrodki przemysłowe zagłębia śląskiego wpadły przeważnie nieuszkodzone w ręce rosyjskie. Katowice, Sosnowiec, Bytom, Gliwice i Zabrze nie poniosły żadnych szkód. W dwóch ostatnich wielkie koncerny, należące do Hermann Göring-Werke, pracują już intensywnie dla Rosjan.

Kronika wydarzeń (27.1.45 — 7.2.45)

## „Wielka Trójka" obraduje

Spotkanie Churchill - Roosevelt - Stalin w chwili, gdy to piszemy, odbywa się gdzieś nad morzem Czarnym. Osiągnięto już porozumienie w sprawach wojskowych. Toczą się jeszcze obrady nad zorganizowaniem przyszłego pokoju. Między innymi ma być załatwiona sprawa polska.

**Ofensywa sojusznicza.** 3 armia amerykańska generała Patton rozpoczęła silną ofensywę w północnym Luksemburgu. W natarciu biorą udział 4 dywizje. — Francuzi oczyszczają Alzację z nieprzyjaciela. Po zdobyciu Colmaru zajęli miejscowość Neuf-Brisach i otoczyli dywizję niemiecką.

**Berlin zagrożony.** Rosjanie stoją pod Frankfurtem nad Odrą, zagrażając Berlinowi. Berlin przeżył najsilniejszy nalot od wybuchu wojny. — Na Pomorzu oddziały sowieckie znalazły się o 40 km od Szczecina. Na Śląsku Rosjanie przekroczyli Odrę i zagrażają Saksonii. — W Prusach Wschodnich bronią się tylko otoczone załogi niemieckie w Królewcu i Elblągu.

**Tito w ofensywie.** Wojska marszałka Tito znalazły się pod Zagrzebiem. Niemcy wycofują się do Słowenii. — Król Piotr wyznaczył regencję, która ma rządzić w kraju pod jego nieobecność. — W Grecji rząd podał warunki kapitulacji dla EAM, która je przyjęła.

**Na Dalekim Wschodzie.** Wojska amerykańskie generała Mac Arthura zajęły stolicę Filipin Manilę.

# W obawie przed bezrobociem przyszłego pokoju

## Problem gospodarczy nr 1 czasów powojennych

Nowoczesna wiedza gospodarcza doszła do przekonania, że na skutek pewnych, niedokładnie jeszcze odkrytych i ustalonych, powodów organizm gospodarczy świata ulega co pewien czas przesileniu, którego wyrazem jest **kryzys**. Zjawisko kryzysu gospodarczego objawia się w postaci bezrobocia. Ostatni kryzys w okresie 1939 r. był jednym z najostrzejszych zaburzeń gospodarczych, jakie przeżył świat. Jeszcze dziś posiadamy dobrze w pamięci koszmar milionów bezrobotnych, szukających pracy i chleba. Nie tylko u nas. Znacznie bardziej gospodarczo rozwinięte Niemcy borykały się z trudnościami znalezienia pracy dla 5 milionów swoich bezrobotnych, a Stany Zjednoczone liczyły ich około 10 milionów.

Ostatni kryzys był więc kryzysem szerokich mas społeczeństwa. Stało się rzeczą jasną, że jeżeli walka z kryzysem nie doprowadzi do zatrudnienia bezrobotnych, to masy te, przedstawiające olbrzymią siłę i potencjał społeczny, zwrócą się przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy, a więc przeciwko istniejącemu gospodarczemu i politycznemu ustrojowi demokratycznemu. Wystarczy wspomnieć przykład Niemiec, gdzie »narodowemu socjalizmowi« udało się wyzyskać tę dążność mas społecznych, co pozwoliło mu na wprowadzenie i utwierdzenie dyktatury.

Nic więc dziwnego, że zagadnienie bezrobocia wysuwa się coraz bardziej na czoło rozważań gospodarczych w ramach planowania przyszłego pokoju. Dyskusje te, które i w Szwajcarii stoją w środku zainteresowań, dadzą się zebrać w jednym pytaniu:

**Jakie sa srodki i drogi zapewnienia spoleczenstwu tzw. „pełnego zatrudnienia" przy równoczesnym zachowaniu zasad wolnosciowych demokracji?**

Brak miejsca zmusza nas do podkreślenia jedynie paru ogólnych zagadnień, jakie się przy zastosowaniu polityki pełnego zatrudnienia wysuwają na pierwszy plan.

Pod pojęciem »pełnego zatrudnienia« rozumieć należy stan zmniejszenia bezrobocia do rozmiarów, nieuniknionych także przy najlepszym rozwoju gospodarki. Bo nawet w najlepszych warunkach gospodarczych istnieje zawsze pewna liczba chwilowo bezrobotnych, jakimi są np. pracownicy sezonowi. Niemniej rozmiary tego bezrobocia muszą być skromne i nie powinny przekraczać miary 3 bezrobotnych na 1000 pracujących.

W jaki sposób rozwiązywano zagadnienie bezrobocia po ostatnim kryzysie?

Przykłady z ostatnich lat zmuszają nas do bezstronnego stwierdzenia, że po ostatnim kryzysie »pełne zatrudnienie« osiągnięte zostało czy to za cenę **wojny**, czy też za cenę **dyktatury**. Wojna zmusza do wykorzystania ostatnich rezerw pracy tak w państwach wojujących jak i neutralnych. Szwajcaria, mająca stałe zamówienia państw wojujących, rozwiązuje sobie sprawę »pełnego zatrudnienia« obecnie bez kłopotu. W drodze dyktatury osiągnięto »pełne zatrudnienie« w Niemczech za pomocą forsownych zbrojeń, oraz w Rosji przy pomocy planowej gospodarki socjalistycznej, skierowanej zresztą w znacznej mierze także ku zbrojeniom.

**Nasuwa sie wiec pytanie, czy „pelne zatrudnienie" jest mozliwe za taka cene, która jest w stanie zapłacic pokojowa demokracja, tzn. czy tylko dyktatura lub wojny sa w stanie uchronic spoleczenstwo od skutków kryzysu?**

Bo jeśli system liberalnej demokracji, w imię której dzisiaj się walczy, nie da się pogodzić z koniecznością »pełnego zatrudnienia«, wówczas należy się z góry przygotować na to, że **demokracja przegra pokój, mimo iż wygra wojnę**. Pierwszym tedy obowiązkiem demokracji czasów pokojowych będzie znalezienie odpowiednich środków w celu zapewnienia społeczeństwu »pełnego zatrudnienia«.

**Polityka wiec „pelnego zatrudnienia" bedzie musiala byc sprawa panstwa, a nie prywatnej gospodarki.**

Wymaga to dużych środków pieniężnych, które umożliwią stałe zapobieganie bezrobociu w tych gałęziach gospodarki, które tym stanem będą zagrożone, w drodze sztucznego stwarzania pracy, jak np. budowy dróg, elektryfikacji kraju, zapomogi państwowej na prace budowlane itd. Ponieważ ciężary te ponosić będzie cała gospodarka narodowa równomiernie i proporcjonalnie, w charakterze dodatkowym w porównaniu do ciężarów dotychczasowych, u wszystkich musi być szerokie zrozumienie i ofiarność dla ponoszenia tych ciężarów.

**Problem „pelnego zatrudnienia" jest wreszcie zagadnieniem zaufania spoleczenstwa i obowiazkowosci kierowników gospodarki.**

Kierownicy ci zrobić muszą wszystko, aby zapobiec bezrobociu. Rzesze pracujące zaś powinny zrozumieć, że sztuczne stwarzanie -- w razie potrzeby -- pracy wymaga, w dużym stopniu, chwilowego wyrzeczenia się wolności pracy i zawodu. Oczywiście nie jest to równoznaczne z przejęciem metod planowej gospodarki socjalistycznej. Praktycznie jednak oznacza to, że np. na wypadek braku pracy w pewnej gałęzi przemysłu, pracownik przemysłowy zgodzi się na czasowe zatrudnienie go gdzie indziej, np. przy regulacji rzek, robotach leśnych, budowie dróg itp.

* * *

Wówczas tylko będzie mogła demokracja wygrać również i pokój.

*Wojciech Spora* (Herisau)

WIEDZA O WOJNIE

# Czym walcza nasi koledzy?

## Pomoc Narodów Zjednoczonych dla Polskich Sil Zbrojnych

Dzięki sprzętowi i innemu zaopatrzeniu, otrzymanemu od W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych na zasadzie tzw. »Lend-and-Lease Bill« (Ustawa o pożyczaniu i dzierżawieniu), polskie siły zbrojne od ub. r. biorą wydatny udział w działaniach bojowych na frontach włoskim i zachodnim. Aczkolwiek przeważająca część sprzętu, używanego przez wojska polskie na europejskiej widowni wojennej, dostarczona została z produkcji brytyjskiej, to jednak większość czołgów i dział samobieżnych, jak również pewnych innych przedmiotów uzbrojenia pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Wiadomo np., że nasza 1. **Dywizja Pancerna**, walcząca obecnie w Holandii, posiada amerykańskie czołgi ciężkie wzoru Sherman. Oprócz setek tych czołgów otrzymali Polacy tysiące samochodów ciężarowych, osobowych, pancernych i innych pojazdów wojskowych.

Kiedy Polacy wylądowali we Francji wraz z kanadyjską 1. armią, stanowili oni równie potężną siłę uderzeniową, jak którakolwiek brytyjska lub amerykańska dywizja pancerna. Swymi czołgami »Sherman« dopomogli oni w pobiciu Niemców pod Caen; wzięli chlubny udział w zatkaniu przerwy pod Falaise; a potem wraz z Brytyjczykami i Kanadyjczykami przerwali się poprzez Belgię aż do rz. Skaldy, zdobywając w końcu ważny niemiecki ośrodek drogowy Breda w zachodniej Holandii.

Polska 1. **Brygada Spadochronowa**, która wzięła udział w desancie powietrznym pod Arnhem nad dolnym Renem, została wyszkolona w W. Brytanii, a większa część jej wyposażenia pochodziła z wytwórni brytyjskich. **Lotnictwo polskie** lata na brytyjskich maszynach Spitfire, Mosquito, Lancaster i Halifax, ale również na udzielonych na zasadzie Lend-and-Lease Bill amerykańskich samolotach Mustang i Liberator. Większość używanej przez naszych lotników benzyny, jako też część bomb, miotanych przez nich na Niemcy, pochodzi również ze Stanów Zjednoczonych.

Istnienie naszej małej, ale sprawnej i dzielnej **marynarki** opiera się również w znacznej mierze na pomocy brytyjskiej i amerykańskiej. Stany Zjednoczone wydzierżawiły 5 statków towarowych dla polskiej floty handlowej, jak również dokonały w swych stoczniach naprawy polskich okrętów wojennych i statków na zasadzie Lend-Lease.

Zasługuje też na wzmiankę, że na podstawie tej ustawy dostarczono dla jeńców polskich **równowartość 21 milionów dolarów** w żywności, odzieży, lekach i innych artykułach. Każdemu jeńcowi polskiemu w niewoli niemieckiej wysyłana jest co miesiąc 11-funtowa paczka Czerwonego Krzyża. Dotychczasowa pomoc Lend-Lease dla jeńców polskich obejmuje m. in.: 56.000 kompletów odzieży, 168.000 par skarpetek i 36 milionów kapsułek witaminowych.

(Wg „Free Europe", 1. XII. 44 — Londyn)

**Pomoc z Ameryki nadchodzi**

Amerykański Czerwony Krzyż postanowił wysłać do Polski żywność oraz środki lecznicze wartości ponad 170.000 frs. Przedstawiciele ACK w Rosji będą towarzyszyć transportowi, podczas gdy rosyjski Czerwony Krzyż dostarczy środków transportowych.

Komandosi polscy we Wloszech

# Ostatni patrol rtm. Woloszowskiego

— Zostaw już tego Niemca, idziemy dalej -- powiedział rotmistrz do Jurka, który z zaciekawieniem oglądał »Żelazny Krzyż«, błyszczący na piersi zabitego.

Było już prawie zupełnie widno — poza wzgórzami górującymi nad doliną



*Nasz plot. rkm. w górach włoskich*

Garigliano niebo czerwieniło się zorzą wschodzącego słońca. Nad rzeką snuły się dymy pocisków artyleryjskich, a gdzieś na zboczach naszego wzgórza dogasały pożary.

Patrol komandosów ostrożnie przeniknął pomiędzy szczytowymi skałami i niewidocznie posuwał się wśród krzewów małej dolinki. Coś zabłysło w trawie — to porzucony rkm., który jeszcze przed chwilą wypluwał na nas serie pocisków. Nieco dalej hełm niemiecki i zakrwawiona chusta znaczyła drogę ucieczki. Ledwie widoczna kozia perć wiodła w górę między głazami. Było cicho,

Tiuuu — tiuuu — zaświstało coś nagle i kamienie prysnęły drobnymi odłamkami. Wszyscy przycupnęli wśród głazów, dających dobrą ochronę. Nieprzyjacielski strzelec wyborowy, ukryty gdzieś na zboczu przeciwległego wzgórza, znalazł sobie dobry cel w naszym patrolu. Wacek chciał strzelać w stronę skąd padły strzały, ale rotmistrz go powstrzymał.

— I tak mu nic nie zrobisz na tę odległość — powiedział. — Przesuniemy się niepostrzeżenie dalej.

Czołgając się, patrol doszedł do grzbietu i znikł we wgłębieniu. Na małej łączce, wśród kolczastych badyli pasła się spokojnie krowa, dziwnie zbłąkana w tych kamienistych górach, w środku toczącej się bitwy.

— Będziemy mieli śniadanie... trzeba wydoić tę krowę! — zawołał rotmistrz, ale obserwator meldujący Niemców na sąsiednim wzgórzu rozwiał miłe perspektywy. Trzeba było iść dalej. Po dłuższym marszu wzdłuż grzbietu napotkano niewielki domek zamieszkały przez brudną rodzinę włoską.

— Tedesco, Tedesco (Niemiec. Przyp. Red.) — brzmiało co drugie słowo szybkiej paplaniny Włocha. Przerażeni gospodarze ostrzegli, że opodal, w leżącym poniżej drugim domku znajduje się duża ilość Niemców.

Z lewej dołącza por. Z. z kilku ludźmi, którzy patrolowali sąsiednie wzgórza. Wszyscy grupują się pod domkiem, gdy nagle Jurek cichym psyknięciem zwraca uwagę. Ścieżką w dole idzie drużyna Niemców — stalowe hełmy błyszczą zza kamiennego murka. Szybko zajęto stanowiska. Seria rkm'u zadzwoniła po murze. Dwa czy trzy rzuty granatem, jakieś pojedyncze strzały — rotmistrz z brenem (angielski rkm.) rzuca się długim skokiem do przodu. Jeden z Niemców legł z rozprutą piersią — inni ostrzeliwali się zza kamieni.

Konrad poderwał się z tommy-gunem (pistolet maszynowy) — zaledwie 20 metrów dzieliło go od nieprzyjaciela. Tommy-gun zaciął się. Potrząsając groźnie bezużyteczną bronią i wydając nieartykułowane okrzyki runął na Niemców. Wszyscy zamarli w oczekiwaniu... zza kamieni ukazało się siedem postaci w mundurach feldgrau z podniesionymi w górę rękami.

Jeńców odesłano szybko do tyłu. Odgłosy walki zaalarmowały nieprzyjaciela. Z dala poszła seria ckm. — na przedpolu ukazał się nacierający oddział. Murek i głazy wokół domu stały się szańcem obronnym.

Walka była zażarta. Rotmistrz szalał ze swym brenem — był wszędzie, wydawał rozkazy, dwoił i troił się w oczach. Koleś ujrzawszy Niemca przed sobą zapomniał o ostrożności, podniósł się i strzelił — Niemiec zwalił się z nóg, ale w tej chwili upadł i Koleś, trafiony celnym strzałem w pierś. Wszelka pomoc już była spóźniona.

Dalej na stoku góry leżał Władek. Nie mógł ruszyć się i tylko dawał znaki ręką — został ranny w nogi. Zenon czołgając się podszedł bliżej. Był już niedaleko, gdy nagle kilka kroków od siebie ujrzał Niemca celującego do rannego kolegi. Za późno było na złożenie się i strzał — można było tylko szybko rzucić się na nieprzyjaciela. Niemiec spostrzegł ruch i drgnął — strzał padł niecelny.

Momentalnie rzucony granat gwizdnął koło uszu Zenona, ale w tej chwili nastąpiło zwarcie dwóch ciał — sztylet komandosowski błysnął w ręku. Granat wybuchł z hukiem raniąc obu, ale sztylet już tkwił w karku Niemca. Ciało bezwładnie osunęło się na kamienie.

Po chwili Zenon, sam broczący krwią wyciągał rannego Władka do tyłu.

Wacek musiał ubezpieczać z prawej ale widząc co się dzieje w przodzie nie wytrzymał i skoczył, przesadzając śmiało dwa kamienne murki. Nieprzyjaciel nie spodziewał się tak nagłego ataku z tej strony, toteż Wacek miał łatwy cel rozkładając kilku Niemców, zanim sam nie został ranny odłamkiem granatu.

Ktoś z naszych wycofywał się z twarzą zalaną krwią, inny z cicha jęczał leżąc za kamieniem. Daleko na przedpolu widać było Heńka, jak ciężko ranny wzywał pomocy.

— Zygmuś, zamelduj dowódcy, jaka jest sytuacja... Trzeba nas wzmocnić — były słowa rotmistrza, które słyszeli nieliczni pozostali z patrolu. Potem znów rozdygotał się jazgotem rkm., a Zygmunt biegł z meldunkiem, skacząc od zasłony do zasłony.

Strzelanina ucichła. Rotmistrz oddał rkm. i wysunął się do rannego Heńka. Widać było jak na dłoni, że rozcinał mu mundur i wyjmował bandaż opatrunku osobistego. Pochylony nad ciałem opatrywał ranę. Wtem padł strzał — cichy... pojedynczy... — tak niewinny, zdało się, po całym huraganie ognia, jaki był tu przed chwilą. Rotmistrz Wołoszowski zwinął się w nagłym skurczu i upadł obok rannego.

— Rotmistrz... zabity... — doleciały z wiatrem słabe, urywane słowa.

Heniek z trudem próbował się podnieść, lecz w tej chwili padł trafiony w głowę celnym strzałem snipera (sniper, czyt. »snajper« — strzelec wyborowy).

(Dokończenie na str. 6)

## Ostatni patrol rtm. Wołoszowskiego

(Dokonczenie ze str. 5)

Drugi pluton nadchodził z pomocą. Dojście było trudne, gdyż dobrze ukryci strzelcy wyborowi mieli pod ostrzałem całe zbocze góry. Pod domkiem był już nieprzyjaciel. Fredek dostał właśnie celny strzał w tył głowy. Mózg bryznął na kamienie.

Adam był wściekły — na czele swej drużyny nacierał na nieprzyjaciela z pasją i zaciętością. Jego tommy-gun pluł serię za serią w Niemców, nie spodziewających się takiej furii natarcia.

— To za Franka... to za Fredka... to za Heńka... a to za to, żeście mnie do nieprzytomności zbili w Zakopanem — wykrzykiwał i za każdym razem jakieś ciało z głuchym uderzeniem zwalało się na ziemię.

Janek — amunicyjny rkm'u — zmieniał właśnie stanowisko, gdy wtem trzy kroki przed sobą ujrzał za kamieniem wycelowaną w siebie lufę. Nie było czasu na wyjęcie pistoletu — z gołymi rękami rzucił się na osłupiałego Niemca, dusząc go za gardło. W czasie szamotania się spostrzegł podczołgującego się z pomocą innego szwaba. Nie namyślając się wiele wyjął prawą ręką rewolwer, lewą wciąż dusząc przeciwnika i poprzez jego ramię palnął do czołgającego się, po czym kolbą zdzielił bliższego przez łeb.

Za murkiem jakiś Niemiec biegł na czworakach do tyłu. Stefan popędzał go celnymi seriami z pistoletu maszynowego. Wreszcie, mając dość już tej zabawy, rozłożył go trupem na samym zakręcie ścieżki.

Nieprzyjaciel wycofywał się w popłochu, zabierając 12ej rannych ze sobą. Wokół domku leżało trzydziestu zabitych Niemców — liczni ranni jęczeli z daleka.

— Pomściliśmy rotmistrza — ktoś zauważył — ale to go nam nie wróci.

Z doliny wychodziło nowe natarcie niemieckie *).

*Maciej Drzewica*

*) „Polska Walcząca“, Londyn, 1. IV. 44.

## Stalin przyjmuje

### przewodniczącego Amerykańskiej Izby Handlowej

Eric A. Johnston — przewodniczący amerykańskiej Izby Handlowej odbył z marsz. Stalinem ciekawy wywiad, z którego kilka interesujących zwrotów niżej podajemy:

»Jaka była rosyjska produkcja stali przed wojną i jaka jest obecnie? Jak przemysł ten będzie się rozwijał w przyszłości i kiedy będzie mógł pokryć potrzeby państwa?« pyta Johnston.

»Przed wojną — odpowiada Stalin — produkowaliśmy około 23 miliony ton stali, ale większa część naszych fabryk została zniszczona przez Niemców tak, iż w r. bieżącym wyprodukujemy tylko 12 milionów ton. Po wojnie jednak podniesiemy naszą produkcję stali do 60 milionów ton rocznie«.

»I co będziecie robili z tą ilością stali? Czy będziecie częściowo eksportować?«

»O nie — odpowiada Stalin — podwoimy nasze drogi żelazne. Będziemy budować nowe mosty. Resztę użyjemy na odbudowę w ogóle«.

Na zakończenie rozmowy zwrócił się Johnston do Stalina z prośbą o fotografię z dedykacją. Marszałek przystał na to i kazał zrobić wspólne zdjęcie z Johnstonem i ambasadorem St. Zjednoczonych w Moskwie.

»Przypuszczam, że to po raz pierwszy fotografuje się pan — pyta Amerykanin Stalina — siedząc między republikaninem i demokratą amerykańskim?«

»Istotnie tak jest«, przyznał dyktator Rosji«, śmiejąc się wesoło.

Żegnając się, Eric Johnston oświadczył, iż po wojnie przyjedzie chętnie raz jeszcze, aby złożyć wizytę Stalinowi.

»Ja mogę już umrzeć do tego czasu—odpowiada Stalin.— Raczej niech pan przyjeżdża wcześniej«.

»O, nie — zaprzeczył Johnston. — Pan jest Gruzinem, a wy żyjecie wiecznie«.

»Dobrze zatem — oświadcza Stalin, ściskając mocno rękę amerykańskiego finansisty,—będę pana czekał po wojnie«.

## 12 tys. samolotów dla Rosji

Amerykański urząd handlu zagranicznego podaje, że Rosja zużyła miliony ton amunicji i sprzętu, jakich dostarczyła jej Ameryka na podstawie prawa o „pożyczce i dzierżawie“. Do 1 grudnia ub. r. dostarczyły Stany Zjednoczone Rosji ponad 331 tys. pojazdów mechanicznych. Połowa zaopatrzenia na froncie wschodnim przewożona jest na samochodach amerykańskiej produkcji. Ponadto do 1 listopada ub. r. dostarczono 1045 parowozów, 7164 otwartych i 1000 zamkniętych wagonów, 1000 wagonów-cystern. Ponad 2.120.000 ton stali przetransportowano do rosyjskich ośrodków przemysłowych. Prócz tego wyposażono sowiecki przemysł elektryczny, przesyłając ponad 60 pociągów instalacji. W dziedzinie broni przesłano 12200 samolotów, 6 tys. czołgów i 294000 ton materiałów wybuchowych.

Powyższe dane są bardzo ważne dla słusznej oceny wysiłku wojennego wszystkich sprzymierzonych.

### 28 miliardów dolarów rocznie

— W roku ubiegłym Stany Zjednoczone wydały ogółem na koszary, zakłady uzbrojeniowe, szpitale i instalacje wojenne 28 miliardów dolarów (112 miliNów frs.). Na pomoc dla Sprzymierzonych wydano 40,5 miliardów. W tym roku przewiduje się dalsze zwiększenie wydatków na produkcję wojenną i na rozbudowę marynarki handlowej.

## Nowa placówka naukowa w Palestynie

Z inicjatywy Koła Pracowników Publicznych przy Komitecie Uchodźców Polskich w Tel-Awiwie powołane zostały do życia w Instytucie Angielsko-Polskim w Tel-Awiwie kursy angielskiej korespondencji prywatnej, handlowej oraz urzędowej. Na kurs przyjętych zostało po egzaminie z języka angielskiego 76 słuchaczy i słuchaczek, uchodźców polskich.

## Mistrzostwa piłkarskie we Włoszech

W naszym II korpusie zorganizowano mistrzostwa piłkarskie, do których stanęły reprezentacje wszystkich oddziałów. W finale, rozegranym na boisku w Ankonie, mistrzostwo Korpusu zdobyła drużyna „pancerniaków“, bijąc „karpatczyków“ 2:0. Drużyny oddziałowe rozegrały ponadto szereg spotkań z zespołami włoskimi oraz drużynami brytyjskimi i południowo-afrykańskimi.

## W Szwajcarii o nas

„Berner Volkszeitung“ z 12.5.44 — „Typen aus der Baracke Nr. 23“ (Opowiadanie B-la z dodatku literackiego „Gońca Obozowego“) tłumaczenie niemieckie: Gustav Zollinger.

„Sie und Er“ — Zofingen z 29.12.44 — artykuł: "Die Arbeit polnischer Internierten für unser Land".

„Schweizerisches Frauenblatt“ — Winterthur z 19.1.45 — artykuł: „Sie finden den Anschluss ans Leben wieder“ (O obozie Polek w Feldbach pod Rapperswilem).

„Technik und Industrie und Schweizerische Chemiker— Zeitung“, Zürich, z 20.1.45: „Jubiläen polnischer technischer Hochschulen“.

„National Zeitung“, Basel z 20.1.45: „Das Freiheitsideal im Spiegel der polnisch-schweizerischen Beziehungen“ — Dr. Alfons Bronarski.

„Die Weltwoche“ Zürich z 26.1.45 — „G—Notizen“ (omówienie płyt patefonowych z pieśniami polskimi).

„Emmentaler — Blatt“, Langnau, (na posiadanym wycinku brak daty i numeru) felieton: „Kriegswinterliches Bilderbuch vom Dorfe“ (Obchód noworoczny w obozowej świetlicy).

# COŚ DO ŚMIECHU

### Volkssturm

W pewnej wiosce odbywa się zbiórka „Volkssturm'istów“, na której pułkownik przeprowadza inspekcję. Zauważywszy w szeregu bardzo starego wojaka, pyta go o wiek:

— 91 lat — pada odpowiedź.

Na to pułkownik:

— Z pewnością brał pan udział w poprzedniej wojnie?

—Nie—odpowiada staruszek—w poprzedniej wojnie byłem już za stary. *Ns.*

### Ostrożni

Oddział wojsk amerykańskich miał rachunek bieżący w jednym z banków Londynu. Chcąc podjąć 1000 funtów, oddział wydelegował porucznika w asyście dwóch samochodów pełnych żołnierzy z gumowymi pałkami.

— Po co ta eskorta — rzekł kasjer do porucznika — mógł pan śmiało sam jeden przyjść po pieniądze. W Londynie na pana nikt nie napadnie.

— Może ma pan rację, jeśli chodzi o Anglików — odparł porucznik, — tylko że pan zapomina, że tu są też moi rodacy.

### Westchnienie żonatego

Ona: — Jesteśmy już 10 lat małżeństwem, Oskarze!

On: — No tak, zgadza się. Gdybym był wtedy otrzymał 10 lat więzienia, dziś byłbym już wolnym człowiekiem...

### Dobrze trafił

Do doktora zadzwonił żebrak. W drzwiach stanęła młoda kobieta, pytając o powód.

— Czy nie mógłbym dostać starych spodni pana doktora? — pyta żebrak.

— Nie! — pada krótka odpowiedź. — Bo właśnie ja jestem doktorem!

### Ważniejsze od głosowania

Pewien Anglik, zirytowany sprawą polską, powiedział:

— No to urządźcie na ziemiach na wschód od linii Mołotow-Ribbentrop głosowanie... i zobaczymy.

A na to doświadczony urzędnik:

— Nie wiele mnie to obchodzi, jak ludzie głosują, dopóki ja liczę głosy.

### Wypróbowany sposób



— Albo płacisz, albo... marny twój los!

## Nowy naczelny wódz Finlandii

Naczelnym dowódcą sił zbrojnych Finlandii został mianowany gen. Axel Heinrichs. Dotychczasowy wódz, marszałek Mannerheim jest, jak wiadomo, prezydentem państwa.

## »V 2« jako listonosz...

Po wybuchu jednej z bomb latających w północnej Anglii znaleziono kartkę z napisem „Kriegsgefangenenpost durch die V2“, do której były dołączone fotografie listów jeńców angielskich w Niemczech do swych rodzin. W nagłówku kartki była wydrukowana nast. prośba: Kto znajdzie tę przesyłkę jest proszony o przesłanie listów możliwie jak najrychlej pod wskazanym adresem. Oryginały listów wysłane zostały drogą zwykłą przez Czerwony Krzyż.

Oby te „latające bomby“ nie służyły innym jak ten celom!...

### PLOTKA

Gdy Kraj walczy i płacze,  
Wy, co musicie być twardzi  
Zrecie się, kochani rodacy,  
Że trudno żreć się bardziej.  
Jeden patrzy spodełba,  
Drugi patrzy z ukosa,  
Ten coś myśli, ten zełga,  
Ten ugrzęźnie w donosach.  
Jakby zajrzeć do duszy,  
Jakby godność podeptać?  
Ileż to animuszu —  
W takich pokątnych szeptach!  
Jakaś potwarz dziwaczna,  
Jakaś głupia ulotka —  
I tak zrazu nieznaczna  
Rośnie potężna plotka.  
Tańczy taniec padalca  
W takt melodii złowrogiej  
Plotka, wyssana z palca  
Brudnego u brudnej nogi.  
Miast dobroci i serca  
Trwa zabawa wciąż taka:  
Jakoby ludożerca  
Żera rodak — rodaka!  
A to wszystko coś znaczy.  
Ten sport nie jest niewinny!  
Żrejmy się, kochani rodacy!  
Aż nas zeżre — kto inny!

*Anatol Krakowiecki*

## «GEBURTSTAG»

*Wyszliśmy tylko na mały spacer. Tadek, który jest teraz moim najlepszym przyjacielem i kolegą, zaproponował wstąpienie „na jednego“, gdyż niedługo możemy się rozstać.*

*Wchodzimy skromnie i z powagą, jaka zawsze cechuje dobrych przyjaciół. Podchodzi kelnerka i pyta, co wypijemy? Tadzio podnióśł głowę z ciężkiej zadumy, popatrzał chwilę na mnie, a potem... (O, bardzo się pomyliłem, sądząc że niezdolny jest do płatania figlów!)*

*— Proszę o litr wina, tylko dobrego. Mój kolega ma dzisiaj imieniny.*

*Nie bardzo połapałem się o kim, o jakich imieninach mówi, zwłaszcza że nie umiem po niemiecku. Wziąłem to wszystko za rozmowę o jakimś nieobecnym koledze, za którego zdrowie chce wypić ze mną. Aż tu podchodzi do mnie ta sama kelnerka, podaje mi rękę i powiada:*

*— Ist das wahr? Haben Sie heute Geburstag?*

*I potem gospodyni i jeszcze jedna kelnerka biegną do mnie i na wyścigi podają ręce, winszując bez końca. Stałem cicho jak baranek, wywracając nic nie rozumiejące oczy. A mój przyjaciel najspokojniej w świecie nalewa wino i prosi o trzy szklanki jeszcze, po czym zaprasza moje „gratulantki“ do stołu.*

*Popatrzałem nań wzrokiem złowionego w sidła królika. Nie wypadało już nawet szukać jakichś słów przeczenia lub żalenia się na kawał, tylko usiąść i trącić się z podziękowaniem za życzenia.*

*— Jest to najlichszy kawał, jaki komu kiedykolwiek zrobiłem — rzekł przyjaciel. — Ale tutaj innego nie można było urządzić. Nie gniewaj się. Mam nadzieję, że się dzisiaj nieźle zabawimy. Czekaj, nastawię muzykę, zatańczymy na zgodę.*

*Gratulantki nie opuszczały nas ani na chwilę, pilnując aby nasze szklanki były zawsze pełne, co dało w wyniku sześć butelek próżnych, stojących w szeregu a przed nimi, jak gdyby ich dowódca, butelka świeżo zamówiona, którą mieliśmy wypić na zakończenie modnego tańca „od ściany do ściany“. We łbach nam się porządnie kręciło, nogi zaś były wszędzie tylko nie w tańcu.*

*Zaczęliśmy na różny sposób przygadywać swoje partnerki na randkę, co mi się szczęśliwie udało. Ale cóż, przy ostatnim litrze zapomniałem o tym — i dobrze się stało, gdyż jak się okazało czarnulka moja chciała mnie tylko nabrać. Bawiliśmy się jeszcze dość długo, nie zważając że to już godziny zakazane i trzeba wracać do obozu, ale przecież raz do roku ma się „Geburtstag“.*

*Przy płaceniu rachunku przekonałem się, że imieniny, choćby fikcyjne, drogo kosztują. Na pocieszenie straty pieniężnej zostałem nagrodzony 5-dniowym aresztem i wydaleniem z obozu za spóźniony powrót do bazy. Czego się jednak nie robi dla dobrych przyjaciół, chociaż i oni często nas zawodzą... S. D.*

### Dodatek literacki

ADROS: Na przełomie. — Uwagi na temat polityki Polski współczesnej (zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej). Do nabycia w redakcji w cenie fr. 3.50. Wpłaty białym przekazem z zaznaczeniem: Na dodatek literacki.

ADRESY: Redakcja: Rédaction du Journal des Internés polonais, Baden (Aargau). Ekspedycja: Expedition du Journal des Internés polonais, Baden (Aargau), nr telef. 2.31.82.
Wpłaty dla „Gońca Obozowego“ (na blank. ziel.) Postcheck-Konto: Presseoffizier für Int. Zeitung — III, 13212, Bern.

Cena „Gońca Obozowego“: dla oficerów i aspirantów Fr. 0.30, — dla podoficerów i szeregowców Fr. 0.20.